

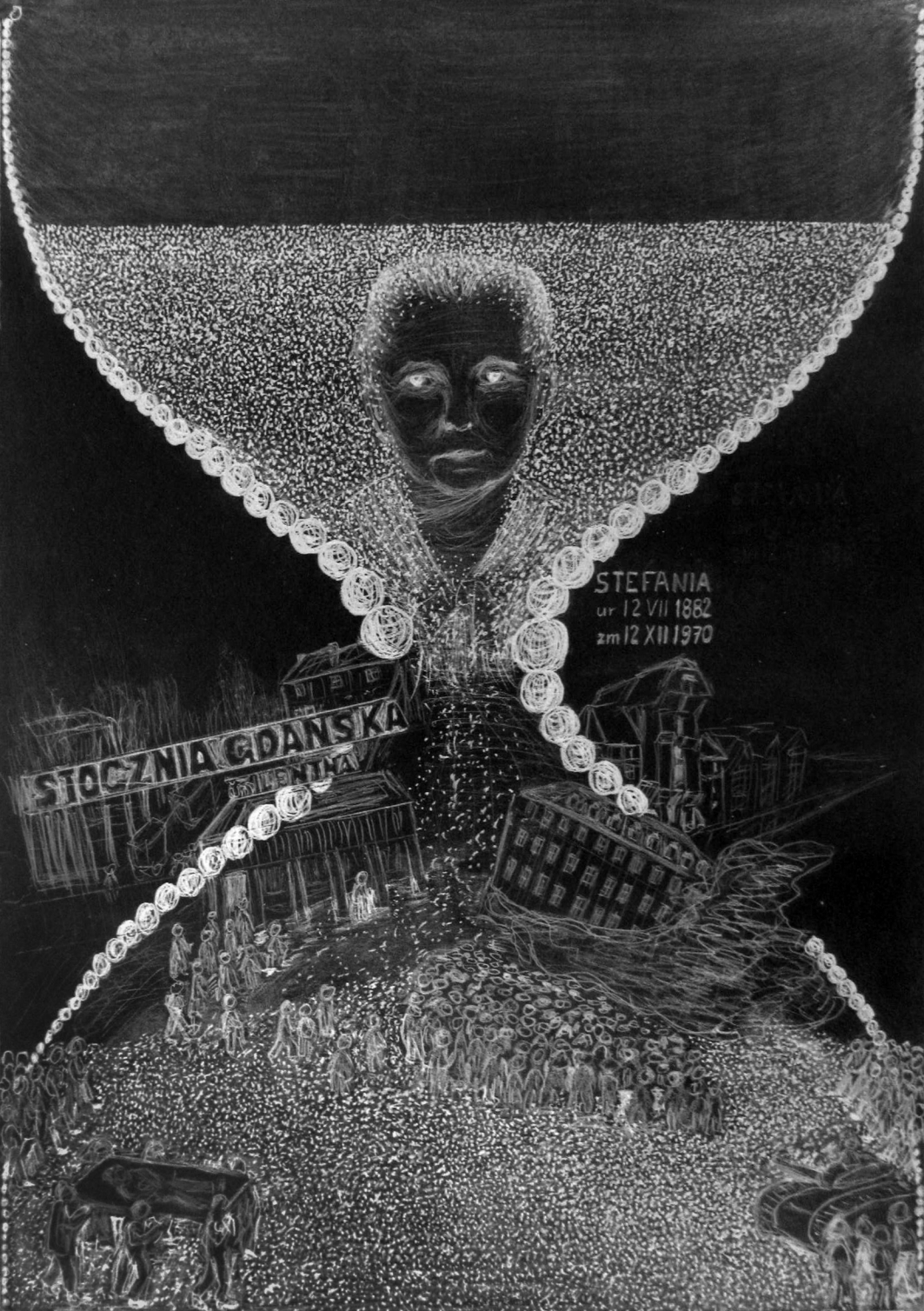
Czarny kolor babci Stefy.

„Grudzień 70” w Gdańsku wszystkim kojarzy się ze strajkiem stoczniowców. Ja mam więcej wrażeń z tego okresu. W sobotę, dwunastego grudnia 1970 zmarła moja babcia, mama mojej mamy.

Po niedzieli do szkoły zaczęłam chodzić ubrana na czarno. Widziałam, że wśród nauczycieli wzbudzam zainteresowanie, ale chyba nie mieli odwagi pytać o przyczynę. Dopiero drugiego dnia moja wychowawczyni zapytała wprost „co się stało?” Nauczyciele przeżywający grudniowe wydarzenia obawiali się, że z moim ojcem mogło stać się coś złego. Tata pracował w Stoczni Remontowej w Gdańsku i brał udział w strajku. Władze aresztowały wielu protestujących. Byli też zabici. Niektórzy z nauczycieli sądzili, że przyłączyłam się do protestów uczniów innego wrzeszczańskiego liceum, tzw. Topolówki (tam piętnastego licealiści przyszli ubrani na czarno). Nie chcieli poruszać tego tematu. Ja musiałam się pogodzić z odejściem babci. Jej śmierć i przygotowania do pogrzebu bardziej przeżywałam niż to, że tata we wtorek, po pracy nie wrócił do domu. W moim życiu babcia Stefa była od zawsze, mieszkała z moimi rodzicami i opiekowała się mną. Dla mnie najukochańsza, ciepła, cicha, skromna i wyrozumiała kobieta. Mama sama załatwiała wszystkie formalności związane z pogrzebem, który odbył się w środę. Tata był w stoczni i miał dylemat: zostać ze strajkującymi, czy wyjść na przepustkę, wiedząc, że może tam nie zostać ponownie wpuszczony przez milicję. Koledzy rozumieli sytuację, ojciec dostał też zgodę przełożonych i dotarł na pogrzeb.

W tych dniach lekcje w liceum były skracane, by młodzież bezpiecznie wracała do domu. Efekt był odwrotny, my po zajęciach (w II LO), gromadnie szliśmy w stronę Grunwaldzkiej, by rzucać kamieniami. Przed interweniującą milicją kryliśmy się po klatkach, do dziś pamiętam zapach i szczypanie w oczy gazu łzawiącego. To moje pierwsze protesty a babcia przeżyła niejedną zawieruchę, przeplataną szczęściem wolności. Ona mówiła: „po nocy zawsze wstaje dzień”.

Mam wiele pięknych i miłych wspomnień związanych z babcią. Z rzeczy materialnych niewiele: zdjęcia, różaniec i czarne korale (babcia urodzona jeszcze w XIX wieku, nosiła w okresie zaborów czarną biżuterię, tak jak inne polskie kobiety).



STEFANIA
ur 12 VII 1862
zm 12 XII 1970

STOCZNA GDAŃSKA
KOSZCENIKA